Nr. 113. We Lwowie sobota dnia 8 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Stan wyjątkowy w Tryjeście.

Wiedeń 8 marca. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad sprawozdaniem komisji dla stanu wyjątkowego w Tryjeście zabrał głos dr. Koerber.

Mowa dra Koerbera.

W przemówieniu swem odpierał dr. Koerber zarzuty poprzednich mówców. Stwierdził, że tylko 30 marynarzy oddano do dyspozycji Lloydu, bez wiedzy rządu, celem utrzymania służby pocztowej między Dalmacją a Wschodem. Władze cywilne spełniły swe obowiązki, działając na rzecz uspokojenia a namiestnikowi należy poczytać za wielką zasługę dojście do skutku sądu rozjemczego.

Co do zajść w dniach 13, 14 i 15 lutego, były to w pierwszym dniu tylko demonstracje robotnicze, w następnych przyszło do zaburzeń, mających charakter rewolty. Wojsko i policja stały godzinę w oczekiwaniu, pomimo prowokacyj. Gdy inne środki nie pomagały, musiano użyć broni. (Gwałtowne protesty i wrzawa wśród socjalistów; prezydent izby przywołuje p. Eldersche dwukrotnie do porządku).

Mowca odczytuje szereg zeznań najpoważniejszych obywateli tryjesteńskich, z których wynika, że rozruchy miały charakter anarchistyczny i rewolucyjny. Stwierdza to spis osób aresztowanych podczas awantur; są to znani anarchiści. Szczegóły wykaże rozprawa sądowa.

Demonstracje urządzały po większej części żywioły, niechętne do pracy, a lubujące się w zupełnem bezprawiu. Jest bardzo prawdopodobnem, że rozruchy zostały ułożone z góry przez pewne konwentykle.

Mowca polemizuje z dep. Hortisem, zaprzeczając twierdzeniu, że d. 13 zm. porucznik Koettel zranił pewną kobietę. Podczas tych zajść zginęło ogółem 9 osób, a 29 odniosło mniejsze skaleczenia; z rannych 2 osoby zmarły.

Nie komenderowano „Schnellfeuer" i ogółem żadnej kobiety nie zabito. Wojsko nie atakowało unoszących trupy. — Wyjątkowe zarządzenia dla ochrony bezpieczeństwa publicznego musiano wydać, jeżeli nie chciano puścić miasta na pastwę rabunku i pożogi. Zarządzenia te nie mogą być pierwej zniesione, zanim owe niebezpieczne żywioły, które wywołały zaburzenia, nie przyjdą do świadomości, że potęga władzy jest większa, niż chęć zaburzeń. (Żywe oklaski. Protesty wśród socjalistów).

Rząd żadnego nie ma w tem interesu i zapewnia, iż zarządzenia wyjątkowe nie będą w mocy dłużej, niżli to będzie koniecznem dla ochrony bezpieczeństwa publicznego. Skoro wśród ludności zapanuje poczucie, że uspokojenie nastąpiło, wowczas stan wyjątkowy zostanie zniesiony. (Długotrwałe oklaski).

Zamknięcie dyskusji.

Po przemówieniu posła Schiegla, na wniosek p. Gniewosza dyskusję zamknięto.

Głosowanie.

Po krótkiej przemowie referenta mniejszości i referenta komisji zarządzono głosowanie. Wniosek Ellenbogena, żądający, by izba nie przyjęła do wiadomości zaprowadzenia stanu wyjątkowego, odrzucono 180 głosami przeciw 96. Wnioski komisji przyjęto. Wnioski mniejszości odrzucono, przyjęto tylko rezolucję wzywającą rząd, by postarał się o zaopatrzenie pewnego urzędnika w Tryjeście, zranionego podczas rozruchów.

Dyskusja budżetowa.

Z kolei przystąpiono do obrad nad dalszym działem budżetu: „Drogi i budowle wodne". Referuje p. Lemisch.

Po nim przemawia p. Kaftan, który podnosi konieczność uregulowania rzek w Czechach i sądzi, że sprawa komunikacyj wodnych doznała wprawdzie znacznego impulsu przez ustawę o budowie kanałów, że jednak do wprowadzenia ustawy tej w czyn, nie jest jeszcze wszystko zrobione. Należy teraz z całą energią rozpocząć roboty przedwstępne, a zwłaszcza pospieszyć się z wygotowaniem projektów.

Przerwanie obrad.

Po przemówieniu p. Hauersa rozprawę przerwano.

Odpowiedzi na interpelacje.

Następnie ministrowie kolei i obrony krajowej odpowiadali obszernie na rozmaite interpelacje. Minister kolei Wittek odpowiedział między innemi na interpelację p. Kubika w sprawie przyznania wolnego przejazdu na kolejach rekrutom, rezerwistom i urlopnikom po ukończeniu służby wojskowej, tudzież na interpelację p. Daszyńskiego w przedmiocie dwóch wypadków dyscyplinarnego ukarania sług kolejowych przy dyrekcjach kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie. Minister obrony kraj. hr. Welsersheimb odpowiedział na interpelację p. Breitera w sprawie rozdawania szewcom galicyjskim robót szewskich ze strony ministerstwa obrony krajowej po niższych cenach, niż polecilo ministerstwo wojny.

Następne posiedzenie.

Prezydent izby proponuje następne posiedzenie na poniedziałek o godz. 3.

P. Choc wnosi, aby najbliższe posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek.

Prezydent oświadcza, iż wobec braku w izbie kompletu, nie może wniosku tego poddać pod głosowanie.

Pozostaje więc przytem, że posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek.

Z komisyj.

Wiedeń 8 marca. Komisja legitymacyjna na posiedzeniu wczorajszem, zgodnie z wnioskiem referenta p. Królikowskiego, uchwaliła zarządzić uzupełniające dochodzenia co do wyborów pp. ks. Żygulińskiego i Wojtygi.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenia.

Berlin 8 marca. Cesarz Wilhelm nadał komendantowi korpusu w Krakowie generałowi broni baronowi Alboriemu wielką wstęgę orderu orła czarnego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 8 marca. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Prezydent ministrów Szell przedstawił główne zarysy reformy administracyjnej i oświadczył się za zupełną decentralizacją administracji. Podczas mowy jego nagle na ławach opozycji powstało poruszenie i ozwały się rozmaite okrzyki. Wywołała je wiadomość, że komisja prawnicza uchwaliła unieważnić mandat dep. Gabonyiego z frakcji Koszutha. Zrobił się ogromny hałas, tak, że wiceprezydent izby Tallion zmuszony był przerwać posiedzenie.

Podczas pauzy wrzawa trwała dalej. Po 20 minutach posiedzenie otwarto na nowo. Gdy pojawił się w sali przewodniczący komisji Múnich, na ławach opozycji ozwały się ponownie okrzyki oburzenia i groźby obstrukcji. Gdy wrzawa nie ustawała, prezydent ogłosił porządek dzienny następnego posiedzenia i posiedzenie zamknął.

Budapeszt 8 marca. Unieważnienie wyboru dep. Gobany'ego nastąpiło na podstawie śledztwa, które wykazało, że wybór tego posła był aktem gwałtu ze strony zwolenników Gobany'ego, także przeciwnicy nie mieli odwagi iść do glosowania. Unieważnienie uchwalono w komisji jednogłośnie.

Budapeszt 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu klubu liberalnego złożył prezes klubu Podmanitzky powinszowanie prezydentowi ministrów Szellowi z powodu odznaczenia go przez cesarza i powitał imieniem klubu nowego ministra handlu. Następnie prowadził klub dyskusję nad przedłożonym budżetem państwowym i omawiał sprawę zakupna przez rząd jeziora Szczyrbskiego w Tatrach.

Budapeszt 8 marca. Partja niezawisła uchwaliła w sprawie unieważnienia wyboru posła Gabanyiego wybrać ściślejszy komitet, który ma przeprowadzić pertraktacje z prezesem gabinetu i z prezydentem izby celem pokojowego załatwienia sprawy. Komitet zbierze się dziś wieczorem i zda sprawę z wyniku poczynionych kroków.

Sprawa cukrowa.

Paryż 8 marca. W izbie deputowanych na zapytanie pewnego posła w sprawie konwencji cukrowej oświadczył minister spraw zagranicznych Delcassé, że premie cukrowe zostały zniesione we wszystkich państwach bez wyjątku. (Oklaski).

Zdaniem ministra — od wielu lat nie dokonano dzieła tak bardzo pożytecznego jak obecne. Akta konferencji cukrowej będą wkrótce ogłoszone.

Zamach stanu w Serbji.

Belgrad 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sanatu senator Ivanowicz wyraził ubolewanie z powodu ostatniego zamachu i zarzucił, że władze cywilne zbyt późno o nim się dowiedziały. Minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi stwierdził, że już o godz. w pół do 7 rano otrzymał od prefekta telegram z zawiadomieniem o zajściu.

Jubileusz papieski.

Rzym 8 marca. Papież przyjął wczoraj w sali tronowej ambasadora austrjackiego hr. Szecsena z członkami ambasady na uroczystem posłuchaniu. Hr. Szecsen wręczył Ojcu św. pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa i wygłosił krótką przemowę. Papież odpowiedziawszy zaprosił następnie ambasadora do prywatnych swych apartamentów, gdzie przez pewien czas z nim konferował. Audjencja miała charakter bardzo serdeczny.

Ołomuniec 8 marca. Z okazji 25-letnich rządów Leona XIII ofiarował książę arcybiskup ołomuniecki ks. dr. Kohn 360.000 k. na różne cele humanitarne, między niemi 200.000 k. na założenie ochrony dla sierót w Breznicy, miejscowości urodzenia ks. arcybiskupa.

Ślady po Andréem.

Londyn 8 marca. Dzienniki ogłaszają depeszę z Nowego Jorku, że nadszedł telegram z Winnipeg, z doniesieniem, iż powróciła tam wysłana przed dwoma laty ekspedycja dla odszukania Andréego. Telegram potwierdza pogłoskę o zastrzeleniu Andréego i dwóch jego

towarzyszy przez Eskimosów w chwili opuszczenia balonu.

Znaleziono wiele przedmiotów, które były własnością Andréego.

Londyn 8 marca. Biuro Reutera donosi z Winnipeg: Wiadomość o zamordowaniu Andréego jest czczym wymysłem i polega na dawnej pogłosce.

Urzędnicy Towarzystwa Hudsonbai oświadczyli również, że wiadomość ta jest zmyślona.

Ks. Henryk w Ameryce.

Boston 8 marca. Ks. pruski Henryk wyjechał stąd wczoraj popołudniu.

Nowy Jork 8 marca. Ks. Henryk pruski przybył wczoraj do West-Point celem zwiedzenia tamtejszej akademji wojskowej.

Nowy środek przeciw zarazie pyskowej i racicowej.

Berlin 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu pruskiego, tajny radca Kirchner z ministerstwa oświaty, podał do wiadomości, że odkryto nowy środek przeciw zarazie pyskowej i racicowej i jest uzasadniona nadzieja, że uda się wkrótce wytworzyć preparat umożliwiający każdemu szczepienie bydła za stosunkowo niską cenę. Prof. Löffler, który czynił próby z tym nowym środkiem, podał, że środek odkryty przez Baccelliego okazał się nieskutecznym.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 8 marca. Parlament niemiecki załatwił wczoraj budżet w drugiem czytaniu. W poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie budżetu.

Berlin 8 marca. Parlament niemiecki po załatwieniu w przyszłym tygodniu dyskusji budżetowej odroczy się na święta Wielkanocne do 15 kwietnia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 8 marca. W izbie deputowanych p. Guilbert zapowiedział interpelację w sprawie traktatu angielsko-japońskiego. Minister spraw zagranicznych Delcassé oświadczył, że traktat ten nie wymaga wcale zmiany polityki francuskiej na dalekim wschodzie, ponieważ dąży również do utrzymania całości Chin. Rząd jak dotychczas i nadal zdecydowany jest strzedz pilnie interesów Francji w Chinach. Po tej odpowiedzi izba znaczną większością głosów uchwaliła interpelację odroczyć.

Sprawa irlandska.

Londyn 8 marca. Podług *Timesu* odbędzie się dziś rada koronna dla narad w sprawie irlandzkiej. Rząd zaniepokojony wzrostem ruchu, a szczególnie działalnością ligi irlandzkiej. *Times* donosi dalej, że na radzie koronnej ma zapaść uchwała zastosowania ustaw wyjątkowych z r. 1887.

Serbja i Czarnogóra.

Cetynja 8 marca. Książę Mikołaj przyjmując na posłuchaniu nowozamianowanego posła serbskiego Wassicza, który wręczył mu swoje listy uwierzytelniające, oświadczył w odpowiedzi na przemówienie posła, że wzajemna sympatja łącząca obie dynastje jest napewniejszą rękojmią trwałości tych węzłów, które spajają bratnie ludy Serbji i Czarnogóry. Wszystkie nasze usiłowania, zakończył książę — skierowane będą ku osiągnięciu wspólnego celu, tj. zapewnienia drogiemu ludowi serbskiemu pomyślności i skierowania go na drogę rzetelnego postępu.

Anarchiści.

Barcelona 8 marca. Aresztowano tu 25 osób, podejrzanych o wywołanie zaburzeń w Sabadell. Również aresztowano pewnego poddanego austrjackiego, Rudolfa Armina, który jak sam się przyznał, jest anarchistą.

Odroczenie strejku.

Alais 8 marca. Kongres robotników górniczych uchwalił 105 głosami przeciw 98 rezolucję za odroczeniem strejku powszechnego.

Petersburg 8 marca. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że 5 bm. odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, tudzież nadprokurator synodu. Na konferencji tej uchwalono zakazać na zawsze wydawanie dziennika *Rossia*.

Stambuł 8 marca. Poseł amerykański doręczył Porcie notę, w której zwala na rząd turecki odpowiedzialność za ujęcie miss Stone i domaga się zwrotu zapłaconego okupu. Porta żądaniu temu odmówiła.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 8 marca 1902.

Bez wstępów przystąpiono wczoraj o godz. pół do 8 mej do dalszej dyskusji nad budżetem gminy. Na wstępie uchwalono, w myśl wniosku p. Ciuchcińskiego, 1.200 koron na remuneracje dla służby przy drogach miejskich.

Przy rubryce III C. (miejska kolej elektryczna — ref. dr. Dulęba) postawił p. Janowicz rezolucję, żądającą, aby magistrat zastanowił się nad tem, czyby tak w interesie dochodów miejskich, jak i frekwencji ruchu, nie należało zniżyć napowrót ceny przejazdu za jedną sekcję. Następnie uczynił wniosek, aby wybrać osobną komisję, którąby ułożyła petycję, iżby kolej miejską elektryczną uwolniono od opłaty podatku zarobkowego. Zaniedbano tego zrobić wcześnie i przez to kolej elektryczną lwowską nie podciągnięte pod zakłady komunikacyjne, korzystające z 25-letniej wolności podatkowej. Uchwalono w swoim czasie wniesienie takiej petycji, ale jej dotąd nie wniesiono.

Wiceprezydent p. Michalski objaśnił, że sprawa ta tymi dniami przyjdzie pod obrady komisji elektrycznej.

Wnioski p. Janowicza przyjęto.

Budżet przychodów referował dr. Głąbiński. Przy rubryce (Dodatki gminne od podatku konsumcyjnego) wnosi na podniesienie tych dodatków. Motywował to tem, że przez podniesienie takie nie podrożeją ceny mięsa we Lwowie, a zmniejszy się dowóz mięsa z prowincji, który dziś rzeźni miejskiej robi dotkliwą konkurencję. Z tej podwyżki spodziewa się referent dochodu w pierwszym roku około 25.000 k.

Wniosek ten przyjęto.

Do rubryki przychodu przyjęto szereg rezolucyj, które podamy w numerze popołudniowym.

Przystąpiono do budżetu szkolnego. Referował dr. Głąbiński. Przyjęto go w całości, przyczem uchwalono kilka rezolucyj.

Resztę pozycyj budżetu przyjęto *en bloc*, poczem po godz. 8 zamknął prezydent Małachowski posiedzenie, wyrażeniem podzięki referentowi budżetu drowi Głąbińskiemu, co też rada oklaskiem zaaprobowała.

Pożar w Borysławiu

Onegdaj w nocy wszczął się ogień w zbiornikach nafty i zniszczył dwa wybuchowe szyby w kopalniach Mecińskiego i Mac Garveya, leżących na t. zw. „Potoku“, czyli w zachodniej stronie Borysławia, w pobliżu gr.-kat. cerkwi. Z obu szybów biją co trzy godziny płonące fontany przeszło trzydzieści metrów w górę.

Wielkie zaniepokojenie panuje w całem mieście wskutek tego, że wiatr pędzi iskry ku miastu i zagraża mu pożarem. Płonące szyby należały do najwydatniejszych, dawały bowiem po 6—7 cystern dziennie.

Wszelkie prawdopodobieństwo wskazuje na to, że ogień był podłożony.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Sobota 8 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sali ratuszowej, od godziny 5—6 popołudniu, dr. L. German: „O Weselu Wyspiańskiego“. — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (estetyka eksperymentalna)“.

Teatr miejski: „Traviata“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (8): Jana Bożego. — Miłogosta — (23): Polykarpa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36, zachód o godzinie 5 minut 48.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Nestor poetów polskich, p. Karol Brzozowski, który zachorował przed kilku dniami, ma się nieco lepiej. Sędziwy pacjent siedzi w fotelu, gdyż lekarz zabronił mu leżeć w łóżku. Bardzo wyczerpują go bezsenne noce.

Pomnożenie sił w magistracie. Na posiedzeniu sekcji V (organizacyjnej) uchwalono, zgodnie z wnioskiem magistratu, kreować 15 nowych posad w etacie konceptowym tutejszego magistratu, a to: 1 posadę radcy, 4 posady sekretarzy, 4 komisarzy i 6 koncepistów. Sprawa ta będzie teraz rozpatrywana przez sekcję finansową, a następnie przez pełną radę miejską. Po aktywowaniu tych nowych posad, mają niezwłocznie być kreowane dwa nowe biura, jedno dla spraw wodociągowych, drugie dla spraw Kasy chorych i ubezpieczenia od wypadków.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Stanisława Vayhingera, Adama Merunowicza, Stanisława Bukasiewicza i Witolda Jakimowskiego adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 3 bm. uchwaliła zatwierdzić Ignacego Babskiego, nauczyciela gimnazjum w Buczaczu, Jana Kukucza, nauczyciela gimnazjum w Złoczowie i Rudolfa Schechtla, nauczyciela gimnazjum I w Tarnopolu, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów.

Ucztę pożegnalną, na cześć szefa sekcji, dra Ludwika Ćwiklińskiego, urządzają dziś, w sobotę, profesorowie i docenci uniwersytetu lwowskiego.

Koncert dla młodzieży. W niedzielnym koncercie dla młodzieży, który się odbędzie w sali kasyna miejskiego o godzinie 4 po południu, wezmą udział: znana pianistka p. Juraicz, tudzież uczenica p. Wysockiego p. Tarnawiecka, której ostatni występ na koncercie towarzystwa muzycznego tak wielkiem cieszył się powodzeniem. Nadto powiodło się komitetowi pozyskać pp. Pulikowskiego (wiolonczela) i Wiesenberga (deklamacja). W koncercie weźmie udział także chór akademicki. Artystyczne kierownictwo koncertu z powodu wyjazdu pani Ottawowej objął p. Zdzisław Szczepański.

Sam wlazł w biedę. Michał Wilczyński, napadł wczoraj w południe z siekierą w ręku na mieszkanie Jana Smolki, wyrobnika kolejowego zamieszkałego pod l. 35 przy ulicy Świętokrzyskiej, pobił mu naczynie kuchenne i zagroził, że i jego samego zabije. Agent policyjny Pacana przyaresztował awanturnika, poczem okazało się, że nie nazywa się on Wilczyński, lale identycznym jest niejakim Edwardem Jakubowskim, którego lat już ośm poszukują władze wojskowe.

Ostrożnie z naftą! Z niewiadomej przyczyny zajęła się wczoraj przedpołudniem nafta w bańce, w budce trafikantki przy placu Bernardyńskim. Trafikantka, gasząc płomienie, oparzyła sobie palce jednej ręki, prócz tego spaliła się na niej spódnica. Ogień, który zresztą żadnej nie wyrządził szkody, ugasili przechodnie.

Jaskinię złodziei i włóczęgów, odkrył wczoraj agent policyjny, Spang, przy ul. Orzechowej l. 4 i przyaresztował w niej Anielę Dutkiewiczową i notowanych i poszukiwanych złodziei: Aleksandra Wolanina, Israela Gilsa i Edwarda Maladiera. W dobranem tem towarzystwie, znajdował się i niejaki Piotr Leicht, szewski czeladnik, który nie mogąc wykazać się, skąd czerpie środki do życia, również do kozy powędrował.

Zmarły w Pradze poseł młodoczeski, Wilhelm Kurz był ojcem utalentowanego muzyka, profesora lwowskiego konserwatorjum, p. Wilhelma Kurza.

Izba sądowa.

Lwów 6 marca.

(Siedmiu redaktorów oskarżonych).

Przed sądem powiatowym (S. III. — sędzia p. Baczyński) odbyła się dziś rozprawa, która ma zasadnicze znaczenie. Prokuratorja państwa oskarżyła 7 redaktorów pism codziennych o przekroczenie z artyk. III. ust. z 15 października 1868. Rzecz miała się jak następuje: We wrześniu r. p. pojawiła się w jednem z pism notatka o smutnej doli żołnierza. Z powodu jakiegoś wykroczenia został on skazany na przywiązanie do słupa (*anbinden*), że zaś był wątłego zdrowia przeto skutkiem tej kary nastąpił wybuch krwi i śmierć nieszczęśliwego rezerwisty. Notatkę tę, zaopatrzoną w uwagą redakcji, że pochodzi ona z niewątpliwego źródła i oparta jest na zeznaniach wiarygodnych świadków, powtórzyły wszystkie prawie pisma codzienne. Komenda przemyskiego korpusu, któ-

ra namiętnością w prowadzeniu procesów (ale tylko tem!) przypomina dawnych palestrantów, zażądała wytoczenia procesu nie tylko przeciw pismu, które podało pierwszą wiadomość o fakcie, ale także przeciwko wszystkim redaktorom, którzy notatkę tę powtórzyli.

Zrobiono więc dochodzenia; wszyscy redaktorowie zeznali w śledzwie, że notatkę tę zamieścili z zupełną świadomością, że przyjmują odpowiedzialność za jej ogłoszenie i przy rozprawie gotowi są przeprowadzić dowód prawdy. W ten sposób sprawa powinna była przyjść przed forum sądów przysięgłych. Tymczasem stała się rzecz — poprostu nie bywała. Jakkolwiek w notatce inkryminowanej nie wymieniono żadnego nazwiska, komenda korpusu przemyskiego wykombinowała sobie, że owym skazanym był żołnierz Weiss, który — jak wojskowe śledztwo wykazało — był przywiązany do słupa, ale opatrzony przedtem przez lekarza, nietylko nie poniósł szwanku na zdrowiu, ale owszem po odbyciu kary był „zdrów i wesół".

Ponieważ zaś komenda korpusu w nieomylności swojej orzekła, że owym w notatce wzmiankowanym rezerwistą (!) był żołnierz w czynnej służbie (!) Weiss, przeto nietylko on się uczuł dotkniętym, ale także jego oficer i lekarz bataljonu. Była to obraza „po ukazu" i warunkowa, wrzekomo bowiem obrażeni przystąpili do skargi przeciw redaktorom tylko w tym razie, „jeżeli się okaże w ciągu rozprawy, że obwinieni mieli ich na myśli".

Galgotzy rzekł — prokuratorja lwowska zrobiła! Chodziło o to, ażeby zuchwałych redaktorów, bądź co bądź, skazać, choćby na małe grzywny. Urządzono więc proces nie przed sądem przysięgłych, jak tego oczekiwać należało, ale przed sądem powiatowym, z powodu rzekomego przekroczenia „należytej uwagi przy umieszczeniu nieprawdziwej wieści". Stanęli przed sądem Platon Kostecki red. *Gazety Narodowej*, dr. Ostaszewski-Barański red. *Dzien. Polsk.*, St. Rossowski (zastąpiony przez dra Horowiza) red. *Słowa polsk.*, St. Womela (zast. p. dra Liliena) red. *Kurjera lw.*, Iwan Belej (zast. p. dra K. Lewickiego) red. *Diła*, Łopuszański red. *Rusłana* i E. Lewicki red. *Swobody*.

Wszyscy obwinieni przyznali, że notatkę inkryminowaną dali z całą świadomością i gotowi są przeprowadzić dowód prawdy. Obrońcy pp. Horowitz, Lilien i Lewicki zarzucili przedewszystkiem niekompetencję sądu, a gdy sędzia uznał się kompetentnym, zażądali jednomyślnie dopuszczenia dowodu prawdy. Wniosku tego sędzia nie dopuścił i ograniczył się do odczytania zeznań świadków, złożonych w procesie wojskowym. Z zeznań tych wynika, że istotnie w Chyrowie rozeszła się wieść o śmierci żołnierza, skutkiem kary „anbinden", a obecny jako świadek dr. Pawlik, lekarz pułkowy, na stosowne pytanie oświadczył, że istotnie zdarzają się omdlenia w czasie wykonywania tej kary, opisując przytem cały barbarzyński proceder.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, obrońcy zrobili znów zarzut niekompetencji sądu, wytknęli funkcjonarjuszowi prokuratorji brak legitymacji do zastępowania skargi i wykazali dowodnie, że jak długo sąd kompetentny, a więc przysięgły, nie orzeknie o winie, tak długo z tytułu art. III sprawa sądzoną być nie może, gdyż artykuł ten służy tylko na korzyść obwinionego. Redaktor *Dzien. pol.* w swej obronie podniósł brak logiki w oskarżeniu. Za zaniedbanie obowiązków redaktorskich można karać tylko wówczas, gdy redaktor sam do tego zaniedbania się poczuwa i niem się tłumaczy. Ten wypadek tu nie zachodzi, wszyscy bowiem oskarżeni redaktorowie oświadczyli, że notatka ta pojawiła się z ich wiedzą i wolą, że przyjmują za nią odpowiedzialność i gotowi są prowadzić dowód prawdy. Tymczasem prokuratorja w interesie wojskowości, bierze ich niejako w obronę i ni stąd ni z owąd zarzuca im nieoględność.

Przeciwko temu postępowaniu, które odbiera prasie gwarantowane ustawą prawa, przeciw tej nieproszonej opiece musi energicznie zaprotestować. Jeżeliśmy winni — powiedział — to proszę nas stawić przed sąd przysięgłych i dopiero wówczas, gdyby sąd uznał naszą winę wolno robić zarzut braku należytej uwagi. Zresztą bez względu na wyrok prasa nie wyrzeknie się prawa krytykowania, nakazanego jej rozumem i sercem. Lepiej, że się obrazi jaki generał, niż gdyby życiem swem nadużycia służbowe opłacać mieli żołnierze, którzy się należycie bronić nie mogą. Do winy nikt się z redaktorów oskarżonych nie poczuwa, gdyż notatkę umieszczono po dojrzałej rozwadze.

Po trzy godzinnej przeszło rozprawie wydał sędzia wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary, tudzież od ponoszenia kosztów postępowania karnego. Motywa wyroku są mniej więcej zgodne z motywami obrońców. Zastępca prokuratorji zgłosił zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej „Wiener Bankvereinu", przyjęto bilans, który wykazuje czystego zysku okrągło 7 miljonów koron, o 1 miljon mniej, niż w roku poprzednim. Uchwalono wypłacić dywidendę w wysokości 36 koron, czyli 6 pr., a 1,498.000 koron przekazać na nowy rachunek.

Wiedeń 7 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 698·—, Akcje węg. Zakł. kred. 715·—, Akcje Anglobanku 285·—, Akcje Unionbanku 569·—, Akcje Laenderbanku 431·75, Akcje Bankvereinu 463·50 Akcje Bodencredit 953·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 679·50 Akcje kolei połudn. 69·—, Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283·— Akcje kolei Elbethal 474·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 564·—, Akcje Alpiny 390·50; Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig.

łożenia się do łóżka, czując się bardzo osłabionym przygotował zapas żywności w przewidywaniu wypadku, że osłabienie się przedłużyło. Laura sama mogła szykować jedzenie. A więc jeszcze jej nie ufał, nie chciał, aby przestąpiła drzwi tajemne.

O ile mogła, starała się okazać wyrozumiałą; wmawiała w siebie, że człowiek tak dobry, tak szlachetny, tak godzien szacunku, musi mieć ważne powody, broniące jej wejścia do drugiego pokoju. Jeżeli tak jest, nie powinna oczekiwać od niego żadnych zwierzeń. Ale dlaczegoż jej nie da jakiegokolwiek wytłumaczenia? Dlaczego jej nie wierzy, choć pod tym względem? To ją bolało.

Zrozumiała, że skoro uskarżał się na piersi, trzeba je ciepło trzymać!

Tak gorąco pragnęła uczynić coś dla niego. Sądziła, że przyłożenie plastra uśmierzającego ulgę mu przyniesie; znalazła go w małej apteczce.

Ostrożnie, aby go nie przebudzić, uchyliła suknię okrywającą mu piersi. Spał ciągle snem głębokim, bo lekarstwo, które zażył, zawierało środki usypiające. Skoro odkryła jego piersi i ujrzała straszną chudość jego ciała, przykryła je spiesznie, upadła twarzą na ziemię i mocno łkać i płakać zaczęła.

Czas upływał, a Adrjan się nie budził. Sądziła, że ten sen przeciągnie się do późnej nocy. Postanowiła, iż położy się na jego miejscu przed kominem. Cieszyła się z tej myśli, że razem zasiędą do jedzenia, wolała jednak, aby spał dłużej. Wieczorem, przygotowała wieczerzę wspólną, zjadła swoją część, zostawiając połowę dla Adrjana.

Dziwiła się, jak wiele jest roboty w tak małej przestrzeni i że dzień — najsłodszy podług niej, jaki w życiu spędziła — upłynął tak szybko.

Od czasu do czasu pochylała się nad Adrjanem, przysłuchując się jego oddechowi krótkiemu, przerywanemu, albo też przykładała ostrożnie, swą chłodną rękę do

że jej przez to dał dowód wielkiego zaufania, czego dotychczas nie ujawnił.

Te kule sprowadziły w ich istnieniu zmiany, które ją zdziwiły i przypadły do smaku.

Pomimo silnego oporu swego gospodarza, przejrzała jego skromną garderobę i bardzo zręcznie doprowadziła ją do porządku.

Jej pomysły kobiece w krótkim czasie zmieniły wygląd chaty, nadając tej inny pozór, aniżeli był za jej przybyciem. Uwolniła go od wszelkich starań, któremi ją otaczał, oprócz kuchni... Temu oparł się stanowczo.

Pomimo próśb i podejść, nie mogła go zmusić, aby razem jadali. Tworzyła sobie cały świat przypuszczeń dla wytłumaczenia sobie tego szczególnego postępowania. W końcu tak sobie powiedziała: widać, woli nadal odgrywać rolę służącego i jako taki, oddzielnie jada. Ale po co odgrywać tę komedję. Czy uważał sposób ten za najlepszy? Czemuż on ją stawiał wyżej, kiedy byli sobie równi? Jedak musiała przyjąć fakt i zastosować się do jego woli.

Adrjan stawał się z każdym dniem chudszym. Ręce jego, były to prawdziwe ręce szkieletu, powleczone skórą. Policzki się wdrążyły, a skóra na nich miała białość kości słoniowej. Oczy jego z całej fizjognomji były najbardziej zatrważające.

Zdawało się jej, że wyczytała w twarzy jego jakąś tajemnicę, jakieś obawy, jakiś niepokój...

Jednakże pomimo wielkiego osłabienia, Wilder spełniał wesoło i żwawo swoje zajęcia. Miał do walczenia ze śniegiem, ogień też musiał ciągle utrzymywać, bo mrozy były silne. W dodatku, miał kuchnię pod swoją opieką.

Łóżko Laury, tak bardzo niedogodne, wydało się jej doskonałem, w porównaniu z twardą ziemią, na której przed ogniskiem sypiał Adrjan. Sprawiało jej to wielką przykrość, próbowała różnych sposobów, aby mu przysporzyć więcej wygód. Miała stanowczy zamiar ustąpić mu łóżka, sama chciała

węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·60 Austr renta koron. 99 10, Węgierska renta koron. 97 35 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95 65 4 proc listy Banku kraj. 95·50 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 94 75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin 98·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96 85 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 65 Losy tureckie 110·25, Marki 117 25, Ruble 253 75.

— **Wiedeń** 7 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 279·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253 25, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 81 75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·40; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zl. 426·—; Clary 40 zl. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zl, 74·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zl. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zl. m. k. 227·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 413·

— **Wiedeń** 7 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17 90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 7 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219 90, Staatsbahny 145 50, Disconto Comandit 194 10, Berlińskie Tow. handl. 153 40, Laura 202·75, Bochumery 199 60, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·50, Ruble za gotówkę 216·60, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 126·—, Losy tureckie 114·25. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166 50, Kolej Marienburg-Mławka 71 10, Konsolidation 299·50, Lombardy 19 10, Kolej Henry 96·60, Niemiecki bank narodowy 109 60, Kanada Profered 112·50; Akcje żeglugi hamburskiej 113·75.

— **Berlin** 7 marca. Austr. banknoty 85 25, spirytus 37·60.

— **Frankfurt** 7 marca. Austr. kredyt. 220·—; Kolej państw. —·—; Laura 201 20, Disconto 194·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 7 marca. 3% renta 101·45; mąka 26·—.

NEKROLOGJA.

†

Katarzyna Sobczyńska

żona właściciela realności w Zamarstynowie

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7 marca b. r., przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 marca br. o godzinie 4 popołudniu w Zamarstynowie l. 34 na cmentarz miejscowy, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia". A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

sypiać na ziemi, ale zmiarkowała się, że na to nie przystałby za nic na świecie. Musiała wyrzec się tej myśli, jakkolwiek szczęśliwąby się czuła, gdyby ją mogła urzeczywistnić. Co mogła to uczyniła, aby Wilder miał posłanie nie tak twarde.

Pewnego dnia znalazła go cierpiącego bardzo.

Boleści były tak dokuczliwe, że jego żelazna energja osłabła, a twarz się wykrzywiła. Laura stanęła obok niego, a oparłszy rękę na jego ramieniu, wzrokiem pełnym niepokoju śledziła jego ruchy.

— Co ci jest, mój przyjacielu? — zapytała jak najsłodszym głosem.

Po nadzwyczajnym wysiłku, aby zapanować nad sobą, oświadczył, że to była tylko chwilowa przypadłość, nic nie znacząca, że zaraz przeminie.

Uklękła przy nim i niespokojna badała twarz jego.

Ta troskliwość młodej dziewczyny, widocznie zwiększała jego cierpienia, ale postanowiła stoczyć teraz walkę.

— Mój przyjacielu, powiedz prawdę!...

Po raz drugi nazwała go swoim przyjacielem.

— To tylko atak reumatyzmu — odrzekł z odcieniem niecierpliwości, starając się ją usunąć.

Laura nalegała.

— To nie jest tak mało znaczące, jak ci się zdaje: straciłeś dużo zwykłych sił... Co cię boli? Co cię boli? — zapytała — mam prawo wiedzieć o tem, a twoim obowiązkiem jest odpowiedzieć mi.

— Cierpię... — odrzekł. — Czuję ból w piersiach.

Wstała, skierowała się ku łóżku i usłała je dla niego. Skoro Adrjan zrozumiał jej myśl — zdołał powstać i zanim Laura zdała sobie sprawę z tego co on zamyśla uczynić, Wilder doszedł do drzwi tylnych, prędko je otworzył, mówiąc:

— Wracam za chwilę! — i znikł, zamykając drzwi za sobą.

Zmięszana bystrością, z jaką Adrjan odgadł jej zamiar,

Laura zaczęła się niepokoić jego stanem zdrowia. Ale on obiecał zaraz wrócić... Z pewnością wróci, jeżeli tylko będzie mógł.

Uczuła wielką ulgę, skoro go ujrzała wracającego i niosącego biszkopty, oraz kilka pudełek konserw.

Ale gdy zamykał drzwi, jedno z pudełek upadło na ziemię... Chciał je podnieść, lecz widocznie tak był osłabiony, iż sam się stoczył na ziemię.

Podniosła go i była zdziwiona, widząc, o ile jest silniejszą, chociaż czuła się jeszcze dość słabą.

Posadziła go na łóżku i chciała mu zdjąć obuwie.

— Nie, nie! — powiedział — tego pani nie zrobisz.

Nalegała i postawiła na swojem. Następnie położyła go na łóżku, przykryła kołdrą i zapytała, co mu ma podać?

Na jego odpowiedź, przyniosła wskazany napój i z przyjemnością widziała, jak pił z jej ręki; cierpienia się zmniejszyły, wreszcie Wilder zasnął swem głębokim.

Gdy czuwała nad nim, tak jak matka czuwa nad nowonarodzonem dziecięciem, serce jej się rozgrzewało, rozszerzało: żal jej było, że głowa tego człowieka nie spoczywa na jej piersiach.

Przerwała dumanie, bo różne zajęcia ją czekały.

Wybrała z komina zbyteczny popiół i rozniecila ogień, dorzucając drzewa, które Adrjan przygotował dnia wczorajszego. Nazbierała śniegu do rondla i przystawiła do ognia. Następnie poprawiła lichę łóżeczko Adrjana i czekała, dopóki się nie zagotuje woda, aby przyrządzić herbatę. Wypełniając tę pracę, czuła się bardzo szczęśliwą i pierwszy raz od przybycia do chaty, zaczęła coś nucić.

Wszystko to było nad jej siły, bo nieprzyzwyczajona do pracy, nie nabrała do niej wprawy, a przytem i kule jej zawadzały.

Jedna tylko myśl ją zrażała.

Otóż, widocznie gospodarz jej, zmuszony niejako do po-